

Widzę świat

Mor W.A.

DZIESIĄTA Z RANA, GODZINA MŁODA NIE MAM NIC W PLANACH
WYCHODZĘ Z MIESZKANIA SCHODZĘ PO SCHODACH, A TAM
PIERWSZA KŁODA, SAMI WIECIE, LEŻY SREBRO NA PARAPECIE
NA NIM PLAMA, SCHODZĘ NIŻEJ NA PÓŁPIĘTRZE JAKIŚ BARAN
HELU ĆWIARA ZJARANA, JAPA JAKAŚ BEZ WYRAZU NAKIRANA
A ZA DRZWIAMI SCHOWANA JEGO MAMA ZAŁAMANA
NIE WIE SAMA CO MA ROBIĆ, JAK W PODOBNEJ SYTUACJI
PRAWIE KAŻDY RODZIC I ZWĄTPIENIE W NIEJ SIĘ RODZI
CZY MU DAŁA ŻYCIE GORZKIE, ŻE JE TAKIM CUKREM SŁODZI
ALBO PROSZKIEM. JESZCZE CHWILA I WYCHODZĘ Z KLATÓWY
A TAM JAKIŚ TYP GRUBY, KAWAŁ SKURWYSYNA, WZROKIEM
PEDOFILA OBCINA JAK ISTOTA NIEWINNA BAWI SIĘ, MAŁE
DZIECKO CO O ŻYCIU MAŁO WIE, ALE MATKA PRZESTRZEGAŁA JE
NIE ZADAWAJ SIĘ Z OBCYMI, CHOĆ Z POZORU CZŁOWIEK MIŁY
DZIECKO NIE MA ZAUFANIA DO TAKIEGO PANA, CO SŁODYCZE
DAJE W ZAMIAN ZA CHWILĘ DOTYKANIA, ALE MOŻE TO JUŻ
MOJA MANIA, MOŻE TYLKO SOBIE PATRZY, SAM BÓG WIEDZIEĆ
RACZY, A JA DALEJ ZA SWOIMI KROKAMI, SZARYMI CHODNIKAMI
SIĘ PRZEMIESZCZAM, TUTAJ MIESZKAM, DRZEWO WIERZBA
DREWNIANA ŁAWECZKA, WIDZĘ Z DALEKA SWOJEGO CZŁOWIEKA
A Z NIM JEGO KOLESZKA, ALE NIE SĄ SAMI PRZEZ POLICJĘ
SPISYWANI JAK TO ZWYKLE BYWA – ZA NIC, POSTRZEGANI JAKO
MŁODOCIANI HULIGANI, BO INACZEJ UBRANI, PRZEZ
PRZECHODNIÓW WYTYKANI, WZROKIEM GANI STARSZA PANI
A PSY ZAJARANI, SPOŁECZEŃSTWO ICH CHWALI, . BO PRZESTĘPCÓW
ZŁAPALI – ŚMIECH NA SALI, JA SIĘ ZRYWAM I NIE UKRYWAM
ŻE UNIKAM WISKANIA, TAK BYWA, ŻE CZAS UPŁYWA A DYSKUSJA
Z NIMI TO JEGO STRATA, PORA NA KONKLUZJĘ Z OBSERWACJI
TEGO ŚWIATA:

NIE WSZYSTKO DOKOŁA JEST TAKIE PIĘKNE,
WIDZĘ RZECZY OBOK KTÓRYCH TRÓDNO PRZEJŚĆ OBOJĘTNIE
ALE NAPRAWIANIE TEGO TO NIE DLA MNIE ZAJĘCIE
CO MA BYĆ TO I TAK BĘDZIE, TYLE RZECZY ZŁYCH
CZAI SIĘ WSZĘDZIE, A W TYM LUDZI SPĘDZIE
WIEKSZOŚĆ PRZYKLEIŁA SE DO TWARZY SZCZĘŚCIE
I FAŁSZYWY ŻYWIOT WIEDZIE W SWOIM WYMYŚLONYM ŚWIECIE

Ref.

IDE, IDE; PATRZĘ, PATRZĘ; WIDZĘ, WIDZĘ
ŚWIAT Z KTÓREGO JESTEM DUMNY CZASEM
A CZASEM SIĘ GO WSTYDZĘ

JAK OKIEM SIĘGNAĆ WSZECHOBECNA OBOJĘTNOŚĆ, LUDZI
OGRANICZA ZNIECZULICA I POŻERA ŚWIAT ZUPEŁNIE JAK
SZKORBUT, JUŻ DOSYĆ O TYM – PORA NA POWRÓT
WTEDY JAK NA IRONIE SPRAWY PRZYBIERAJĄ DIAMETRALNIE
INNY OBRÓT, TO TAK JAKBY W RAJSKI OGRÓD PRZERODZIŁO
SIĘ PIEKŁO, NAGLE ROBI SIĘ LEKKO, ZACZYNAM ZAUWAŻAĆ
WOKÓŁ SIEBIE PIĘKNO, Z RZECZY ZŁE POWOLI BLEDNĄ
A W TYM LUDZI SPĘDZIE JEDNAK ZNAJDZIE SIĘ MIEJSCE NA
PRAWDZIWE SZCZĘŚCIE, A NAJCZĘŚCIEJ TAM GDZIE LUDZIE
ŻYJĄ W BIEDZIE LUB NA ULICACH, ONI DOCENIAJĄ TO CO
SAMI MAJĄ – CO DOSTAJĄ OD ŻYCIA, RADOŚCI ZNAJĄ
INNEGO POKROJU NIŻ WARTOŚCI MATERIALNE, MOWA TUTAJ
O MIŁOŚCI TO DLA NICH NATURALNE, CO BANALNE DLA TYCH
KTÓRZY MYŚLĄ, ŻE MOGĄ KUPIĆ WSZYSTKO, ALE JA WRACAM
DO TYCH, KTÓRZY SĄ TU BLISKO, SZANUJĄ SIEBIE, A POZA TYM

CAŁE SWOJE ŚRODOWISKO I KAŻDY SIĘ STARA BY NA PIERWSZYM
MIEJSCU BYŁY: MIŁOŚĆ I WIARA, HONOR I NADZIEJA, A NIE
DEMONSTRACJA SIŁY NA BARKACH RODZINY PRZEZ OJCA
DOKONANA, ALBO NAŁÓG DZIEWCZYNY, KTÓRA NA KOLANACH
CHAPSA DZIDEŃ ZA ĆWIERĆ GRAMA - DRAMAT
JEDNAK JAK MIŁO CZASEM SPOJRZEĆ - DOJRZEĆ
CO DOBREGO DAJESZ BOŻE I CO JESZCZE DAĆ MI MOŻESZ